PROF. DR HAB. ANDRZEJ DĄBRÓWKA
Uniwersytet Warszawski, Wydział Artes Liberales
a.dabrowka2@uw.edu.pl Nowy Świat 69, 00-046 Warszawa, 5 marca 2024

OCENA
ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

Mgra Damiana Olszewskiego
Antropomorfizacja postaci zwierzęcej
na podstawie wybranych utworów
z fikcjonalnej prozy niderlandzkiej XIX, XX i XXI wieku
(Lublin 2023, 356 ss.)

PRZEDMIOT OPINII

Głównym obszarem badawczym tej literaturoznawczej książki jest kompozycja literacka, a szczegółowym przedmiotem jest kompozycja pewnego typu postaci w prozie fikcjonalnej. Praca porządkuje konceptualnie pewien nurt twórczości literackiej, w której istotną rolę odgrywają postacie zwierząt obdarzone w różnym stopniu cechami ludzkimi. Rozprawa wyjaśnia, na czym polega antropomorfizacja postaci zwierzęcej i jakimi metodami artystycznymi jest osiągana. Autor stawia tezę, że „antropomorfizacja jest zabiegiem niejednorodnym", ale w swoich wynikach dającym się skategoryzować w cztery typy kompozycyjne (wedle proporcji czynnika ludzkiego i zwierzęcego w danej postaci); tak skonstruowane 4 typy mogą na etapie narracji podlegać czterem różnym strategiom, co daje w sumie 16 funkcjonalnych wariantów antropomorfizacji. Interpretacje treściowe odnoszą się do współczesnych badań określanych *animal studies*, z ich mnożącymi się subdyscyplinami: ekokrytyką, ekopoetyką, zookrytyką, zoopoetyką czy zoosemiotyką. Starają się one umieścić punkt widzenia czy źródło komunikacji międzygatunkowej raczej w zwierzętach niż w człowieku (co było ujęciem tradycyjnym).

ANALIZA

WPROWADZENIE (7-18) zarysowuje tematykę, przedmiot badań i ich metodologię.

ROZDZIAŁ I *Nurty i tendencje w badaniach nad zwierzętami w literaturze fikcjonalnej* (19-64) wyznacza teoretyczne środowisko dla badań: składają się na nie teorie narratologiczne (w aspekcie strukturalnym) i posthumanistyczne (w wymiarze idei). Zapowiada zamiar pogodzenia w analizie postaci zwierzęcych aspektu literackiego z danymi biologicznymi (etologia). Wyklucza poza obręb badania hybrydy ludzko-zwierzęce (s.54), zarówno mityczne (centaury itp.) jak i fantastyczne, oraz personifikacje jako wyniki zabiegu metaforycznego i trudnego do postaciowej materializacji w narracyjnym świecie przedstawionym (s. 53). Z kolei bliskość do personifikacji i silna konwencjonalność są podstawą wykluczenia produktów tzw. disney-fikacji, czyli stereotypowych zwierząt z kreskówek (52). Rozdział kończy się parostronicową prezentacją niderlandzkiego stanu badań nad problematyką prozy o zwierzętach (*dierenverhaal*).

ROZDZIAŁ II (65-92) *Metodologia badawcza* – ustala zakres i hierarchię terminologii zdolnej opisywać narracje zwierzęce i stosowane w nich zabiegi antropomorfizacji. Układa z nich hipotetyczny model mający posłużyć do systematycznego i porównawczego opisu typów postaci zwierzęcych i ich interakcji. Spośród trzech teorii narratologicznych wybiera model Mieke Bal (pol. 2012) jako najbardziej uniwersalny, a przewyższający zarówno starszy model G.Genette'a (1972), jak i nowszy model W.Schmida (2010), który jest wprawdzie precyzyjniejszy, ale zbyt szczegółowy i przez to trudny w zastosowaniu do dużego korpusu. Wspólne dla wszystkich modeli jest rozróżnienie na cztery główne typy narracji, różniące się statusem narratora i ulokowaniem punktu widzenia w stosunku do świata przedstawionego. Narrator i punkt widzenia (fokalizator) zewnętrzny wyznaczają pierwszy typ narracji (1.NZ+FZ). Drugi typ wyznaczany jest przez układ: narrator wewnętrzny, czyli postać (NP), oraz punkt widzenia nadal ulokowany w instancji obiektywnej (fokalizator zewnętrzny): 2.NP+FZ. Dwa pozostałe typy mają wspólny punkt widzenia postaci w fabule, o której opowiada już to narrator zewnętrzny (3.NZ+FP) bądź narrator-postać w fabule (4.NP+FP). W prezentacji czwartego typu na s. 69 Rozprawy jest błąd pisarski: „narrację prowadzoną przez postać w fabule" oznaczono skrótem NZ, oznaczającym narratora zewnętrznego względem fabuły, powinno być NP. Skupiając się następnie na postaci zwierzęcej, Autor dokonuje

rozróżnienia w stopniach jej antropomorfizacji, które owocuje czterema kategoriami (s. 80). 1. postać zwierzęca może zachowywać zwierzęcą cielesność oraz zachowania – ZZ; 2. cielesne zwierzę może zachowywać się jak człowiek – ZC, 3. postać o ciele ludzkim zachowująca się jak zwierzę – CZ, i 4. ciało i zachowania są ludzkie – CC (efekt transformacji zwierzęcia w czlowieka). Nałożenie tych czterech stopni antropomorfizacji na wcześniej wprowadzone dwa typy narratorów: zewnętrznego (NZ) i wewnętrznego (NP), oraz na dwa typy punktów widzenia (fokalizator zewnętrzny FZ i wewnętrzny FP) daje w wyniku 16 wariantów kombinacji typów antropomorfizacji z narratorem i fokalizatorem (Tab.1 i Tab. 2 na str. 82-83). Każdy z 16 wariantów otrzymuje oznaczenie greckimi literami: 8 pierwszych minuskułami αβγδεζηθ, i drugie 8 majuskułami ΑΒΓΔΕΖΗΘ. W drodze eliminacji wariantów mało prawdopodobnych pozostaje na arenie

ROZDZIAŁ III *Źródła topiki zwierzęcej w literaturze niderlandzkiej* (93-135) przedstawia historyczne gatunki literackie, które wytworzyły zasoby topiki zwierzęcej przewijającej się we współczesnej literaturze niderlandzkiej. Jest to dość bogaty wachlarz znaczących utworów średniowiecznych z wybitnymi eposami zwierzęcymi wokół postaci Lisa Przechery, oraz równie wybitnych utworów okresu wczesnonowożytnego, zwłaszcza emblematów, bajek i powiastek filozoficznych.

ROZDZIAŁ IV *Subiektywna antropomorfizacja* (136-182) – przedstawia pierwszą część korpusu badanych tekstów o tematyce zwierzęcej w fikcjonalnej prozie niderlandzkiej XIX-XXI wieku (Bilderdijk, Sleeckx, Helman, Valens, Meijer). Są to utwory, które realizują tzw. subiektywną strategię antropomorfizacji. Polega ona na sugerowaniu bliskości czy wręcz więzi między narratorem a zwierzęciem, przy poszanowaniu ich gatunkowej odmienności. Zwierzęta pozostają zwierzętami, nie ma żadnych fantastycznych motywów, ale intensywność ich obcowania sprawia, że nabiera ono cech relacji między osobami.

ROZDZIAŁ V *Uwiarygodniona antropomorfizacja* (183-214) – prezentuje drugą część korpusu badanych tekstów o tematyce zwierzęcej (Beets, AM de Jong, Claes, Urai). Ich utwory realizują tzw. uwiarygodnioną strategię antropomorfizacji, w której obiektywizm narratora i realizm scenerii uwypuklają rzadkie motywy antropomorficzne w postaciach zwierząt. Te motywy są nierzadko bardzo dyskretnie przemycane w warstwie retoryki i leksyki, co miewa paradoksalny efekt „uwiarygodnienia": adekwatnie opisane zwierzę może swoim realizmem wzmagać te sygnały antropomorfizacji. Czytelnik śledząc zwierzęcą niemożność rozumienia

człowieka może doznać tragizmu, gdy obserwuje on nieuchronną zagładę zwierzęcia ulegającego ludzkiej przewadze (Claes). Może mieć to postać katharsis, gdy człowiek ujawnia swoje wewnętrzne problemy wkładając ich sformułowanie w usta postaci zwierzęcej (De Jong).

ROZDZIAŁ VI *Antropomorfizacja przez kontrast* (215-309) – zawiera analizę ostatniej, najobszerniejszej części korpusu badawczego, obejmującego 10 autorów, w tym kilkorga reperezentowanych przez większą liczbę utworów (Multatuli, Van Eeden, Bomans, Helman, Boon, Koolhaas, Schmidt, Schouten, Tellegen, Jansen). Utwory o tematyce zwierzęcej realizują tutaj tzw. strategię antropomorfizacji przez kontrast, a czynią to we wszystkich czterech typach narracji. Kontrast dotyczy nieoczekiwanego wprowadzenia zwierząt mówiących i działających po ludzku, a polega na łatwej w inwencji i równie łatwej w odbiorze konwencjonalnej fantastyczności, niemożliwej w realnym świecie czytelnika, który jednak chętnie obcuje ze światami, w których „jak w bajce" wszystko jest możliwe, przy czym zwierzęta mają do dyspozycji całą skalę ludzkich zachowań, ale niekoniecznie muszą z niej korzystać, aby się do człowieka upodobnić. Szczególnie interesujące jest zestawienie dwu utworów jednego autora (Helman), przebadanych w dwu rozdziałach. Jest to przykład godzien specjalnej uwagi badaczy, gdyż sam autor wraca po latach do wczesnego utworu i na nowo rozważa podobny wątek.

ROZDZIAŁ VII (310-318) – *Ekskurs: ηH ηΘ* poświęcony jest szczególnie trudnemu przypadkowi antropomorfizacji w opowiadaniu Noni Lichtveld *Anansi zakt op Schiphol*. Antropomorfizacja jest tutaj pełna (CC), zwierzęcość postaci wynika jedynie z utożsamienia bohatera z postacią pająka z bajek surinamskich. W istocie mamy tu do czynienia z odwrotnością antropomorfizacji, „animalizacją", gdyż to ludzki bohater (Surinamczyk) jest przedstawiany jako Anansi, przy czym w istocie ów pająk bywa w bajkach mocno zantropomorfizowany.

ROZDZIAŁ VIII (319-327) – *Wnioski* przynosi zarys wyników badania, zaczynając od refleksji nad wstępnymi założeniami i hipotezą zmian w podejściu do zwierząt i ich antropomorfizacji na przestrzeni historii literatury. Zorientowawszy się, że takiej ewolucji nie da się zaobserwować, Doktorant stanął przed pytaniem, „co rzeczywiście przedstawiają zebrane dane?" Odpowiedzią była decyzja o zastosowaniu typologii strategii narracyjnych do zróżnicowania kilkudziesięciu dzieł poddanych analizie. W pierwszej strategii antropomorfizacja ma status subiektywnej właściwości świata opowiadanego przez narratora. W drugiej ten subiektywizm zostaje

uwiarygodniony przez narratora zewnętrznego, wytwarzającego iluzję spójności świata przedstawionego. Trzeci typ jest najczęściej stosowany a polega na założeniu zgody czytelnika by uwierzył, że świat z pełnym upodmiotowieniem zwierząt na ludzką modłę jest możliwy.

Bibliografia (328-351) zawiera w jednolitym układzie wszystkie dzieła prymarne poddawane badaniu jak i wykorzystane opracowania.

Tabele i grafiki (353) – wykaz tabel klasyfikujących typy strategii narracyjnych.

Streszczenia – Rozprawę zamykają dwa krótkie streszczenia – polskie i angielskie.

OCENA OGÓLNA wartości badań

Wątki narratologiczne

Rozprawa ogniskuje analizy w pewnym obszarze obejmowanym przez narratologię, porządkuje typy operowania narratorami i punktami widzenia narracji. W materiałach tematycznych dominują postacie zwierzęce, co stanowi dla czytelnika ale i autora szczególne wyzwanie jako rzecz niecodzienna. W kategoriach budowy dzieła literackiego oznacza to skupienie się na kompozycyjnej warstwie opisu, nie narracji o zdarzeniach, co zapowiada pewien rozdźwięk i może rodzić pytanie o celowość wyboru perspektywy narratologicznej.

W rozdziale metodologicznym zostały wygenerowane cztery stopnie antropomorfizacji (ZZ, ZC, CZ, CC), które nałożono na dwa typy narratorów: zewnętrznego (NZ) i wewnętrznego (NP), oraz na dwa typy punktów widzenia (fokalizator zewnętrzny FZ, i wewnętrzny, uczestniczący jako postać – FP), co dało w wyniku 16 wariantów kombinacji typów antropomorfizacji z narratorem i fokalizatorem (str. 82-83). Nie skrzyżowano czterech stopni antropomorfizacji z czterema typami narracji, mimo że padła taka zapowiedź (s. 82. „odbędzie się to z pomocą modelu narracji Bal" – s. 82), tylko oddzielnie potraktowano dwa typy narratora i dwa typy fokalizatora, jakby one występowały niezależnie, a przecież tak nie jest. Uważam to za uchybienie metodologiczne, które Autor musi dobrze wytłumaczyć: skoro wyróżnione 4 typy narracji nie służą do wygenerowania strategii antropomorfizacji, po co je wprowadzano?

Zadałem sobie trud, aby zidentyfikować 4 typy narracji w trzech zbiorczych strategiach antropomorfizacji i otrzymałem w wyniku identyfikację strategii „subiektywnej antropomorfizacji" (βB) jako 4. typ narracji NP+FP w wykonaniu narratora zwierzęcego ZZ. Druga strategia – „uwiarygodnionej antropomorfizacji" ma dwa warianty, pierwszy (αB) to 3. typ narracji NZ+FP, drugi (αA) to 1. typ narracji NZ+FZ, oba w obsadzie zwierzęcej ZZ. Trzecia strategia „antropomorfizacji przez kontrast" ma cztery warianty γΓ, γΔ, δΓ, δΔ, we wszystkich obsada ZC (cielesne zwierzę o ludzkich zachowaniach) rozgrywa wszystkie typy narracji, kolejno 1. (NZ+FZ), 3. (NZ+FP), 2. (NP+FZ) i 4 (NP.+FP). Za krótko obcuję z tymi koncepcjami, aby wyciągać wnioski co do skutków tego rozkładu dla oceny całego badania. Zrozumiałem jednak ten aparat i tok myślenia na tyle, aby stwierdzić, że z badań nie wyłania się żaden związek między typami narracji a kompozycją postaci antropomorficznej, więc lokowanie problematyki antropomorfizacji w kontekście narratologii okazuje się mało owocne.

Skupienie się na typologii narracji odwraca uwagę od niuansów kompozycji postaci i ich znaczących interakcji, często niefabularnych, zatem „niewidzialnych" dla narzędzi narratologicznych, i dopiero (szczęśliwie włączony do aparatury badawczej) *close reading* „wydobywa najważniejsze elementy konstrukcji postaci" (s. 150). W wymiarze funkcjonalnym – postacie w relacjach i interakcjach niekoniecznie fabularnych (czyli tych organizowanych przez typy narracji) pozostawiają nieodkryty lub zatracają swój metaforyczny ładunek. Doktorant dostrzega te aspekty i odnotowuje przypadki, kiedy cała bogata semantyka relacji między zwierzęciem a człowiekiem „odbywa się wyłącznie w jego umyśle". Takim szczęśliwym momentem w dysertacji jest np. wnikliwa analiza noweli Alberta Helmana *Mijn aap schreit* (s.152-168). Inny przykład to kwestia indywidualności lub wręcz podmiotowości zwierząt bez ich antropomorfizacji – znowu semantyka postaci w badanym źródle nie ma związku z żadnym typem narracji, a polega na wnikliwej, wręcz naukowej obserwacji postaci zwierzęcej – to następuje w podrozdziale (175-181) analizującym powieść *Dom ptaków* Evy Meijer (pol. 2020).

Pouczający w tym względzie jest *Ekskurs* (rozdz. 7 Dysertacji), poświęcony analizie przypadku remediacji bajki surinamskiej („retelling") w środowisku współczesnej Holandii. Surinamczyk lądujący na lotnisku jest zwykłym człowiekiem, ale ciągle jest porównywany do surinamskiego bajkowego zwierzęcia, wszakże jego zwierzęcość jest „domyślna" i czytelna wyłącznie dla kogoś, kto zna te bajki. Działa tu

zatem mechanizm metafory, zależnej wszak w swoim zaistnieniu od wiedzy autora, odbieranej zaś przez czytelnika pod warunkiem, że dzieli z autorem podobny zakres wiedzy. Metafora, a w istocie cały aparat retoryki jako kompleks praktyk twórczych, nie tylko figur retorycznych ozdabiających styl dostarcza autorom narzędzi kreacyjnych, a nam badaczom daje wszechstronny aparat analityczny.

Widać to na ostatnim przykładzie materiałowym omówionym przez Doktoranta w rozdziale *Wnioski*. Jest tam przywołane miejsce w noweli Willema Elsschota *Ser* (s. 325-6), w którym następuje rzekoma „antropomorfizacja przedmiotu", dokonana w zdaniu „a tymczasem mój ser czeka niecierpliwie na otwarcie piwnicy". Przykład ten ma dowodzić, że model strategii antropomorfizacji wypracowany w Dysertacji dla postaci zwierzęcych jest uniwersalny i może opisywać również przypadki „uczłowieczenia" przedmiotów martwych. Można się z tym zgodzić w tym sensie, że zarówno o zwierzęciu jak o rzeczach martwych można powiedzieć, że np. „nie mogły się doczekać", nawet jeśli mówimy o zwierzętach dalekich od ludzkich zachowań jak „wyczekiwanie na coś". Jednak wynika to wyłącznie z faktu, że tak działa metafora, dzięki której przypisujemy nawet nieistniejącym podmiotom quasi-ludzkie intencje, celowość a nawet rozsądne teksty mówione. Mówimy „Wiosna się spóźnia, wiatr się śpieszy, deszcz lituje się nad zwiędłymi kwiatami" – ale to są metafory, nie ma tam żadnej strategii narracyjnej tych podmiotów: wiosna po prostu następuje później niżbyśmy chcieli, wiatr jest zauważalnie szybki, kwiaty potrzebowały deszczu. Nic ani nikt nie planował żadnych wydarzeń ze względu na coś czy kogoś innego, nie było interakcji, a więc nie ma narracji, jest tylko plastyczny opis sytuacji. Nawet fokalizacja, umieszczenie w tych podmiotach punktu widzenia i źródła akcji niczego nie zmienia (mowa o tym na s. 282), a będzie tylko pogłębioną metaforą, a gdy je „skłonimy do mówienia", będzie to tylko prozopopeja, żadna antropomorfizacja.

W mojej ocenie słaba użyteczność czterech typów narracji dla analizy strategii antropomorfizacji wynika stąd, że 4 kategorie narracyjne są zbyt ogólne i jest ich zbyt mało, przez co żadnym sposobem nie oddadzą istotnych i licznych niuansów strategii artystycznych, zatem nie pomagają w ich interpretacji. Jednym i tym samym typem narracji można bowiem opowiedzieć zupełnie różne historie, i odwrotnie, tę samą konfigurację treści dałoby się przedstawić różnymi typami narracji, a bilans estetyczny nie będzie zbyt różny. Analityczna aparatura narratologii ma ponadto za małą „rozdzielczość", aby odzwierciedlić adekwatnie słabe formy antropomorfizacji

będące w istocie tylko metaforami lub porównaniami (por. konkluzja rozdz. 5: „próba postawienia człowieka w miejscu zwierzęcia przez porównanie odczuć i potencjalnych myśli"; „ciężko jest ustalić w ogóle typ antropomorfizacji", s. 292).

Wątki niderlandystyczne

Niezależnie od zastosowanych metod (chwilami budzących wątpliwości) przeprowadzone przez Doktoranta analizy korpusu z zakresu niderlandzkiego piśmiennictwa stanowią dużą wartość książki. Specyficzna problematyzacja (antropomorfizacja zwierząt) pozwoliła umieścić w polu widzenia dzieła pomijane w podręcznikach czy leksykonach, i wskazać na ich wartości dotąd przeoczane. Wnikliwe czytanie dzieł literackich i umiejętne roztrząsanie lektur należy uznać za wybitną umiejętność Doktoranta. Wiele sobie możemy obiecywać po jego dalszej twórczości w tej dziedzinie.

Mimo że wybór musiał być ograniczony do dającej się objąć wzrokiem liczby dzieł, otrzymujemy ciekawą panoramę bardzo różnorodnej tematycznie i formalnie twórczości z obszaru „obojga Niderlandów", czyli Flandrii (historyczne Południowe Niderlandy w orbicie Francji, Burgundii, Habsburgów a potem Belgii) i Holandii. Tak więc oprócz dobrego aparatu teoretycznego Doktorant nabył dobrą orientację w skomplikowanym krajobrazie literackim Niderlandów, a także z dużą swobodą porusza się po tysiącletniej historii tej literatury.

Wątki metodologiczne

Autor słusznie lokalizuje sąsiedzki obszar dyscyplinarny jako zookrytykę, bliższą człowiekowi niż ogólnoprzyrodnicza ekokrytyka; stąd terminologicznie preferuje raczej narracje „o zwierzętach" niż „zwierzęce"

(37), bo nigdy nie pochodzą one od realnych zwierząt, tylko zawsze od literackich wyobrażeń zwierząt. Z tego ostatniego względu plon tych wszystkich nowych koncepcji teoretycznoliterackich (eko-, zoo-, itp.) jest na ogół iluzoryczny. Albo wyolbrzymiają zakres zrozumienia zwierząt i dawania im rzeczywistego głosu, albo unieważniają ludzki punkt widzenia, oddając go rzekomo zwierzętom („kot Derridy", s. 27). Przy całym uznaniu dla potrzeby emancypacyjnych i prozwierzęcych postaw, postulat upodmiotowienia zwierząt może przekraczać skalę rozsądku, jak w głośnej propozycji prof. Magdaleny Środy z warszawskiej szkoły etyki filozoficznej, chcącej przyznawać paszporty Nansenowskie „zwierzętom-bezpaństwowcom" jak szczury czy karaluchy.

Doktorant dużo uwagi poświęca metodologii i ma świadomość potencjalnych konfliktów terminologicznych i pojęciowych między dyscyplinami zajmującymi się badaną problematyką. To dobre wyposażenie, dające nadzieję, że jego przyszłym badaniom nie zagraża łatwa gonitwa za (pseudo)naukowymi modami, które blakną po kilku sezonach. Upominam się o to (apelując także do innych czytelników tej recenzji poza Doktorantem), aby dla literaturoznawcy językoznawstwo (z semantyką i pragmatyką lingwistyczną) pozostawało podstawową dyscypliną dostarczającą narzędzi analitycznych. Ubolewam też, iż potężny aparat badawczy retoryki literackiej jest pomijany, co zwłaszcza błędne jest w stosunku do dawniejszej literatury, dla której retoryka była zasadniczą i obowiązującą szkołą twórczości, dzięki czemu dla badaczy stanowi najlepszy klucz do odczytywania dawnych dzieł. Ale i dzisiaj, po dwóch stuleciach prymatu autorskiej inwencji myli się ten, kto uważa, że natchniony poeta czy zawzięty dekonstrukcjonista nie używa narzędzi retoryki.

UWAGI KRYTYCZNE I SUGESTIE

Uchybienia merytoryczne

Kłopoty z problematyzacją

Reprezentatywność korpusu (s. 11) – jako jedno z kryteriów wskazano „dostępność dzieła w przekładzie polskim ze względu na fakt, iż praca powstaje w języku polskim". Taki czynnik w pracy na tym poziomie nie powinien być brany pod uwagę, gdyż zakres tłumaczeń z tej literratury jest tak minimalny, że ograniczenie się do dzieł przełożonych ogranicza pole badawcze i nieuchronnie skrzywia wyniki.

Zookrytyka (34, passim) – Autor nie mógł pominąć tej metody ani oczywiście zmienić jej terminologii, ale należy ubolewać, że to powinna być raczej zoometodologia, na wzór etnometodologii; wiele byłoby tutaj użyteczne, „przekładalność perspektyw", „świat przeżywany".

Warsztat naukowy Doktoranta zyska dzięki podbudowie socjologicznej; interakcjonizm symboliczny stwarza najlepsze narzędzia dla opisu współistnienia człowieka i zwierzęcia. Zwracałem uwagę na ten wymiar problemu w pierwszych dwu rozdziałach książki *Teatr i sacrum*, którą Doktorant cytuje, ale dostrzega tam tylko egzemplifikację eposu zwierzęcego, podczas gdy moim celem było wyjaśnienie, dlaczego/w jakich warunkach możemy rozumieć postacie zwierzęce (Rozdział 2.2. *Dlaczego rozumiemy zwierzęta?*, s.41-50. Otóż nie dlatego, że używają ludzkiej mowy (co jest tylko retoryczną albo fantastyczną konwencją), ale dlatego, że zachowują się jak ludzie. Semantyka kognitywna zastosowana do postaci Wilka z *Lisa Przechery* (*Teatr i sacrum* s. 48-50) wykazuje, że jest on stereotypowym ojcem, niczym się nie różni od ludzkich ojców. I nie chodzi o to, czy te cechy są oparte na naukowych danych na temat wilków, tylko o to, że <u>postać Wilka w eposie jest tak skomponowana</u> przez poetę, abyśmy Wilka „po ludzku" rozumieli.

Zatem wierzę, iż analiza semantyczna zastosowana w Rozprawie usunęłaby wiele trudności w interpretacji „według modelu opisanego w rozdziale 2", jak choćby te rozważane explicite przy okazji obserwacji opowiadania Antona Koolhaasa, w którym „panowie przepuszczają damy przodem", a mowa jest o myszach. Doktorant zachodzi w głowę, jak miałoby wyglądać takie „powstrzymywanie ruchu przez samców", czy może ma to rozumieć bajkowo, czy wręcz „disneyfikacyjnie" (s. 275), gdyż „ciało myszy

nie jest przystosowane do tego typu ruchów" (jak otwieranie drzwi, czy przepuszczanie damy w drzwiach). Autor dojrzewa sam do tego behawioralno-semantycznego klucza, gdy w opowiadaniu *De kater komt terug* (s. 276-281) gra narratorów i punktów widzenia staje się zbyt dynamiczna i tak zróżnicowana, że interpretator zmuszony jest jednym zwierzęcym uczestnikom tej samej fabuły w tym samym świecie przedstawionym przyznawać status pełnego zwierzęcia (ZZ), innym pozostawiając ich hybrydowy zwierzęco-ludzki charakter (ZC). Autor nazywa to „precedensem w korpusie": „Natrafiamy tam na element wskazujący, iż znamieniem antropomorfizacji jest nie tylko język." (s. 277). Semantyka kognitywna rozwiązuje takie problematyczne kompozycje nazywając je produktami działania na światach możliwych: ich skrzyżowanie stwarza semantyczne amalgamaty o cechach światów wyjściowych. Nie zwalnia nas to ze stosowania szerokich kategorii estetycznych (fantastyka, realizm, groteska), ale właśnie pomaga ich nie nadużywać tam, gdzie autorzy ich nie stosowali, a Doktorant często się z tymi pokusami spotyka, por. s. 282 o grotesce, czy s. 284 o fantastyczności i realizmie.

W innych miejscach tej recenzji piszę o niedostatku wyposażenia retorycznego i semantycznego, które sprawiają, że problematyzacje obserwowanych zjawisk są niezadowalające, najczęściej z powodu przyjęcia metodologii narratologicznej, co oczywiście jest usprawiedliwione jako wybór Doktoranta, ale co ma swoje konsekwencje dla jakości badania.

Budowa książki

- Ostatni, 7. rozdział badawczy niepotrzebnie jest uznany za Ekskurs, skoro nadal posługuje się typologią stosowaną w Rozprawie, a sam Autor uznaje obecność tego wariantu za konieczną (s. 318). To, że jest on w sensie tej klasyfikacji skrajny („stuprocentowa" antropomorfizacja), nie podważa przecież typologii, która ma prawo rozpościerać się fenomenologicznie w spektrum od zera do 100%.
- Rozdział końcowy 8. *Wnioski* jest zbyt skrótowy, ma raczej charakter posłowia, spoglądającego na drogę przebytą podczas badania, nie zbiera wyników nawet sumarycznie ani tym bardziej metanaukowo, czego należałoby oczekiwać po tak obszernym, wielowątkowym i trudnym teoretycznie wywodzie. Jest to dość częsty mankament w pracach materiałowych, że nie rozdzielają fazy obserwacji od fazy porównawczej interpretacji. Metanaukowa interpretacja wprowadzona zbyt

wcześnie zakłóca fazę obserwacji, wprowadzając w jej tok rzeczy nieobserwowalne, tylko wynikające z modelu teoretycznego.

- Aparat nie zawiera żadnych indeksów, których sporządzenie przy obecnym poziomie wyposażenia naszych warsztatów doprawdy nie powinno być zbyt trudnym zadaniem. Nawet licząc się z elektroniczną formą istnienia końcowej książki, sama przeszukiwarka nie daje takiej wiedzy, jakiej dostarcza indeks rzeczowy wykonany przez autora. Indeksy osób (cytowanych autorów), dyskutowanych postaci, omówionych tytułów – przy pracy materiałowej o tym zakroju dałyby czytelnikowi wiele informacji zbiorczej obecnie rozproszonej po całej książce, i nawet sam Autor bardzo by na tym skorzystał.

Uchybienia formalne

Praca jest pozbawiona należytej adiustacji i szpecą ją liczne usterki na różnych poziomach językowego (nie)dopracowania. Wszystkie poniżej przytoczone przykłady są tylko egzemplifikacjami, nie wynikiem gruntownej kontroli pod tym kątem.

Wady stylu naukowego – przypadki niedopracowania tekstu:

- Autor nie podaje na ogół imion autorów cytowanych opracowań.
- s. 56 – przywołanie autora (G.H.Vos), ale tej pozycji brak w następnych przypisach (nr. 154, 170) i w bibliografii, brak zaś indeksu sprawia, że nie możemy go odnaleźć. „Ibidem" w przyp. 170 nie odsyła do poprzednio podanej pozycji bibliograficznej (w przyp. 169 jest kolejne „Ibidem", które odsyła do książki Vaessensa w przyp. 168), zaś strona 2-4 sugeruje źródło wcześniej odsyłające do artykułu J. Vosa, który w przyp. 157-159 lokalizowany jest na stronach 1-2 hasła w *Lexicon van de jeugdliteratuur*. Do tego wywód odsyła w kilku miejscach do nazwiska Vos bez rozróżniającego inicjału, choć mowa jest raz o jednym, raz o drugim autorze, np. „W tym podziale Vos.." (s. 60).
- s.69 Typologia 4 kombinacji narratora (N) i punktu widzenia narracji czyli fokalizacji (F) zawiera jeden błąd w ounkcie 4, gdzie „Narracja prowadzona przez postać w fabule" jest onaczona symbolem NZ, podczas gdy powinno być NP [**N**arrator=**P**ostać]; zgodnie z definicją NZ oznacza **N**arratora **Z**ewnętrznego wobec świata przedstawionego. Poza tym błędem technicznym klasyfikacja jest logiczna, kolejne typy w modelu narracji są uzyskane kombinatorycznie: 1. –

NZ+FZ, 2. NP+FZ, 3. NZ+FP i 4. NP*+FP (zapis oryginalny NZ+FP powtarzałby typ trzeci).

- s. 328-351 ***Bibliografia*** nie wyodrębnia wykazu przebadanych źródeł, tylko włącza je do jednej listy całej literatury cytowanej. Tak nie powinno być. W pracy materiałowej podział na literaturę prymarną i sekundarną to podstawowa rzecz.
- Klasyfikowanie w *Bibliografii* pozycji zbiorowych jak leksykony czy serie wydawnicze pod hasłem „bez autora" jest niewłaściwe, gdyż skót [b.a.] dotyczy sytuacji, gdy autor utworu istniał, tylko jest zapomniany bądź ukryty.
- W wykazie tabel i grafik (s. 352) na osiem pozycji **żadna** nie ma prawidłowego odsyłacza do strony, w każdym punkcie jest parostronicowe przesunięcie: zamiast 77 powinno być 82, 78>92-3, 83>88 (2x),84-5>90, 111>118, 114> 121, 192>204.

Wątpliwa poprawność spolszczenia

- 254 „Człowiek jest zwyczajnie współczujący" – „wijl de mens nu eenmaal mededeelzaam is" (s. 254-255 przypis 735). Tłumacz pomylił słowo *mededeelzaam* (od *mededelen* 'coś komuś powiedzieć, oznajmić, podzielić się wiadomością') ze słowem *medelijdzaam* (przymiotnik od rzecz. *medelijden*, 'współczucie'), tu raczej należałoby przetłumaczyć jako „gadatliwy", skoro „w tej książce obnaża własny wstyd".
- 259 Rejnardzie – Autor unika spolszczenia flamandzkiego imienia Reinaert, wyjątkowo stosuje historyczną polską nazwę „Przechera".
- 272 *Liefdes tredmolen* przeł. jako „Kocham bieżnię"; literacko to zręczne, ale składnia oryginału jest inna: 'Bieżnia miłości', chodzi o młynkową bieżnię dla chomika, użytą jako cyniczna metafora miłości.
- 307 „gdakać" („kraaien") [kogut] pieje

Terminologia/metodologia

S. 82-90 Generując (w podrozdziale 2.3.2.) tytułowe „Warianty i strategie antropomorfizacji" Autor oznacza kolejne typy literami greckimi: małymi dla antropomorfizacji na poziomie Narracji, majuskułami zaś te na poziomie Fokalizacji. Struktura typów antropomorfizacji, uzyskiwana kombinatorycznie jest uzasadniona i przejrzysta, zatem i logiczne są skonstruowane strategie wynikające z ich połączenia. Wówczas pojawiają się oznaczenia złożone z

greckich minuskuł i majuskuł (np. αA, βB, δΓ itp.), co nakłada na czytelnika ogromne zobowiązanie, już nie mówię o rozpoznawaniu epsilona, zety czy thety, ale o spamiętaniu tego wszystkiego i rozpoznawaniu typu bez ciągłego zaglądania w popłochu do źródłowych tabelek, w których się te symbole pojawiły (zresztą spis tabel ma pomylone strony). Rozgryzłem ten kod, ale nadal mam kłopoty z natychmiastowym zrozumieniem znań typu: „Zatem oprócz wariantu γΔ można także wskazać występowanie wariantów αA (przy NZFZ), αB (przy NZFP) i βB (przy NPFP)" (s. 293). Owszem, sam bardzo lubię takie klasyfikacje, i w modelowaniu są one wskazane (choć lepiej je po prostu cyfrowo numerować), ale w dłuższym tekście interpretacyjnym należało te typy nazwać słowami, czyli wprowadzić terminologię, a etykietki z greckich liter tylko przypominać w nawiasie. Unikanie tworzenia pojęć dla wyodrębnionych kategorii analizy jest bardzo nieporęczne, to tak, jakby fizyk nie stworzył terminu „droga", tylko posługiwał się wciąż wyrażeniem „iloczyn prędkości przez czas", albo wręcz ograniczał się do ich zapisu $v{\cdot}t$.

Przyjęty styl dowodzi owszem biegłego opanowania wypracowanej systematyki przez jej Autora, ale bardzo utrudnia nie tylko rozumienie wydawanych opinii analitycznych, ale i ocenę wniosków ogólniejszych o charakterze historycznoliterackim jak ten w posumowaniu rozdziału 6 (pierwszy akapit s. 309):

> „Zdecydowanie najwięcej utworów wybranych do analizy w rozdziale 6. zawiera warianty γΓ, γΔ, δΓ i δΔ. W różnych kombinacjach i o różnej częstotliwości występowania zakładają one współistnienie w fabule FP i FZ z dominującą rolą NZ oraz opcjonalnym wystąpieniem NP. Co ciekawe, choć typy i warianty te występują we wszystkich wiekach, zdecydowanie największe natężenie dzieł o tym charakterze obserwujemy w XX wieku, a dokładniej [w] okresie między- i powojennym, co potwierdzałoby obserwację Vaessensa odnośnie do potrzeby wśród twórców i czytelników tego okresu obcowania z bytami fantastycznymi, oddalonymi od znanych nam realiów. To właśnie oferuje niniejsza strategia antropomorfizacji."

Pomijam tu metodologiczną wątpliwość co do wartości takiej opinii historycznej, że jakiegoś stylu jest więcej czy mniej w XX wieku, skoro polega ona na korpusie, w którym pewne zajawisko może być nadreprezentowane, gdyż korpus powstał na potrzeby badania tego właśnie zjawiska. Obawiam się też, że i przywołana synteza historycznoliteracka Vaessensa cierpi na ten sam

błąd. Dopóki nie mamy zestawu *big data* opartego na naprawdę dużym korpusie dzieł, należy się powstrzymać od takich nieweryfikowalnych stwierdzeń.

Usterki leksykalne i frazeologiczne

25 wywierać zmianę na

s.31 'ludzki surogat' w znaczeniu „awatar" czy zastępstwo, maska.

36 Zakładam za niemożliwe

145 wynikającej od

213 Błędny rodzaj rzeczownika - *ta wehikuła

216 'Mikroświat' jako świat owadów

310 kontynentach> kontynentalnych

322 zawierzenia niewiary > zawieszenia

Usterki gramatyczne

11 brak zaimka względnego: utwory, spełniają > które spełniają

27 stoi do

27 [pisarz] patrząc na swojego kota, kot patrzy również

34 Nadają szerszego kontekstu

141 'schenen' to preteritum, pow. być bezokolicznik 'schijnen'

186 „jest bazowane" zamiast „bazuje" (kalka z ndl. *is gebaseerd*)

217 przesłanie - przestrzegający

254 naszego fiasko>fiaska (to nie jest słowo nieodmienne)

254 przemianę…wyrażony>wyrażoną

Braki korekty – liczne literówki

Tak samą > tak samo s. 31

83 1. W > 1. w

86 sensum stricto

147 typu>typy

154 stopni-stopniu

217 zbędne 'pod'

217 tak zam. takie

309 około fantastycznej

323 potraci > postaci, odnieszenie > odniesienie

KONKLUZJA

Charakter i zakres zgłoszonych zastrzeżeń wynikają z konieczności zrozumienia skomplikowanej metodologii pracy. Doceniam fakt, iż Doktorant krytycznie odniósł się do nurtu „animal studies", opanował narzędzia narratologii, dzięki którym zdołał stworzyć oryginalny aparat analityczny i zastosować go do pokaźnego korpusu. W trakcie badań wykazał się wybitną wnikliwością poszerzając naszą wiedzę o pewnym segmencie literatury niderlandzkiej. Wykazał niezmienną obecność na przestrzeni historii literatury pewnych metod reprezentacji motywów zwierzęcych, oraz ich nieuchronnie antropocentryczną funkcję, niezależną od typów strategii narracyjnych stosowanych w tym zakresie.
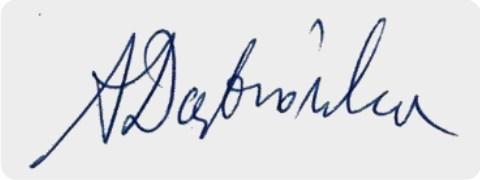
Rozprawę p.mgra Damiana Olszewskiego uznaję za wystarczające spełnienie warunku dopuszczenia do dalszych etapów przewodu doktorskiego.